

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

24 (837)

NIEDZIELA, 12 czerwca 1977

ROK XIX

Czterystu sprawiedliwych

W dzień św. Patryka, patrona Irlandii, w wietrze, deszczu i przenikliwym zimnie, na wzgórzu Slemish w hrabstwie Antrim zebraли się najwytrwalsi zwolennicy północnoirlandzkiego ruchu pokojowego, który pod wodzą Mairead Corrigan, Betty Williams i Kiarana McKeowna stara się położyć kres szalejącemu w tym kraju terrorowi. Lecz idea, która latem ubiegłego roku, po serii szczególnie okrutnych zamachów terrorystycznych i zabójstw politycznych, zyskała spontaniczny i masowy rezonans, gromadząc na pokojowych manifestacjach dziesiątki tysięcy ludzi, tym razem ściągnęła już tylko 400 sprawiedliwych. Bratobójcze walki w Irlandii Północnej nie osłabły wcale, lecz przybrały jeszcze na sile i zaciekłości, a to posiało u wielu zwątpienie w celowości apelujących do dobrej woli pokojowych wysiłków.

Rok 1976, siódmy rok konfliktu, a pierwszy ruchu pokoju, przyniósł więcej zniszczeń i ofiar niż rok poprzedni:

292 osoby (o 45 więcej niż w 1975) straciły życie w roku ubiegłym, a w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego już 39. Na ogłoszonej przez IRA liście poległych znalazło się 178 osób w tym 11 „skautów” w wieku poniżej 13 lat. Ponad 20 000 osób odniosło rany. 765 bomb, 8 000 kilogramów materiałów wybuchowych eksplodowało w ze-

szłym roku (dwa razy tyle co w 1975), 326 ładunków wybuchowych udało się rozbroić.

W minionych siedmiu latach w wyniku zamachów bombowych i sekciarskich morderstw zginęły 1762 osoby. Między innymi mieszkańcy dużych miast, Belfastu i Londonderry, żyją w permanentnym stanie obłączenia. Ulicami, wśród wypalonych domów, przeciągają patrole wojskowe. Fabryki, domy towarowe, stacje benzynowe, elektrownie, urządzenia portowe, mosty, ale także sklepy spożywcze i obuwnicze, kioski z gazetami i gospody niemal codziennie wylatują w powietrze. Między zwaśnionymi częściami ludności, katolicką i protestancką, narasta wrogość, podsycana przez fanatycznych przywódców.

Kiaran McKeown zgromadził 400 sprawiedliwych na wzgórzu Slemish „pamiętając o starej legendzie i chcąc zapoczątkować nową”. W tym bowiem miejscu, jak głosi tradycja, św. Patryk z pomocą Boga wypędził z Irlandii wszystkie węże. „Chcemy doprowadzić do tego — powiedział McKeown — żeby z naszej wyspy zniknęła wszelka broń, a tym samym przemoc jako podstawa irlandzkiej filozofii życia”. Trzeba niemałej wiary, żeby pośród krwawych wydarzeń, zjadłości i nienawiści nie zwątpić w realność pokojowego pojednania.

Już nie wyklęci...

Trąd jest chorobą całkowicie uleczalną gdy stosuje się właściwe leki. Dowodem jest to, że we Francji — w Paryżu, Marsylii, Clermont Ferrand i w kilku innych miastach, żyją między nami trędowaci, nie stanowiąc groźby dla otoczenia. Za kilka lat będą całkowicie zdrowi, jakkolwiek na przestrzeni wieków choroba ta pociągała za sobą poniżające odosobnienie, zamknięcie w osobnych rejonach tych, których twarz napiętnowana była przez trąd. Obecnie, postęp w leczeniu, a w szczególności odkrycie leków sprawia, że trędowaci nie są już wyklęci, skazani na pobyt w „więzieniach leproso-riach”. Są chorymi jak inni, można ich leczyć w domu.

Jest w świecie obecnie 15 milionów trędowatych. Liczba ta jest zanizona, dwie trzecie wypadków nie są ani rejestrowane, ani leczone. Tych 15 milionów chorych może wyzdrowieć, jeżeli nie będą ofiarami nędzy, brudu — klęsk społecznych zwanych „szczydłami trądu”.

Ta zakaźna choroba, rozwijająca się powoli, wywołana jest przez zarazek Hansena, nazwany tak od nazwiska odkrywcy w roku 1873. Nie jest ona — jak to uprzednio przypuszczano — dziedziczna, ale słabo zaraźliwa. Nie wiadomo jeszcze, jakimi drogami człowiek się zaraża. Dotąd nie wynaleziono szczepionki ochronnej, jakkolwiek badania trwają nieustannie. Natomiast leki skutecznie mogą się uporać z wyjątkowo odpornym zarazkiem.

Są one tanie, ale niestety, wywołują objawy uboczne. „Le Monde”



o f i a r a
za pojedynczy numer
1.20 F

Sakrament życia

Pustynia, na niej tysiące ludzi, słuchających Jezusa z Nazaretu. Ani się spostrzegli, a tu wieczór... Większość z nich nie zabrała z sobą pożywienia. Do najbliższej wioski daleko. Pieniędzy też nie mieli. Zauważył to jeden z Apostołów, Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”. Ale jest chłopiec, mający „pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby” (J 6, 9). Jezus każe rzeszom usiąść. Wziął chleby i odmówił nad nimi dziękczynienie. Potem rozdawał „ile kto chciał”. Jedli wszyscy i nasycili się. To, co pozostało kazał Jezus zebrać do koszów. „Ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów” — notuje Ewangelista Jan.

Wszystko miało się wyjaśnić nazajutrz. Jezus tłumaczy znaczenie znaku. Twarda to była mowa. Wielu się zgorzowało słysząc takie oświadczenie: „Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i daje życie światu”. A kiedy Żydzi zażądali tego chleba, Jezus uroczyście oświadcza: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). Jezus wiedział co mówi. Nie używał przenośni, ani żadnego symbolu. Ciało znaczy ciało, krew znaczy krew. Dlatego mówi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć życia w sobie... Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 53-56). Nie cofnął żadnego słowa. Nie tłumaczył ich zrozumienia. Ogłaszał nową Rzeczywistość. Żądał wiary.

Taka była zapowiedź Eucharystii. Ustanowił ją w przeddzień swej męki. W Wieczerniku wziął chleb. „Odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane... Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana: To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19-20).

„Chrześcijaństwo to więcej niż doktryna — pisze Tomasz Merton. — To Chrystus sam, żyjący w tych, których zjednoczył z sobą w jednym Mistycznym Ciele. To tajemnica, przez którą Wciele nie Słowa Bożego trwa i rozszerza się wśród historii świata, docierając do dusz i żywotów wszystkich ludzi, aż do ostatecznego spełnienia planu Boga. Chrześcijaństwo jest „zjednoczeniem na nowo” wszystkich rzeczy w Chrystusie”.

Największym sakramentem w chrześcijaństwie jest Eucharystia. W niej Chrystus żyje. Przez nią udziela nam swych łask i sam się nam daje. „Eucharystia jest więc samym sercem chrześcijaństwa, zawiera bowiem samego Chrystusa i stanowi główny środek, przez który Chrystus jednoczy mistycznie z sobą samym wiernych w jednym Ciele. (...)”

Ponadto, skoro męka Chrystusa jest ośrodkiem ludzkiej historii i skoro ofiara eucharystyczna uobecnia na ołtarzu Ofiarę Kalwarii, przez którą człowiek został odkupiony, Eucharystia odnawia najważniejsze zdarzenie w historii ludzkości. Przynosi wszystkim ludziom owoce Odkupienia. Ale jeszcze coś więcej. Eucharystia nie tylko uwiecznia Wciele nie Syna Bożego i zachowuje Go wśród nas nawet cieleśnie, nie tylko uobecnia śmierć, przez którą sam się ofiarował na krzyżu z miłości dla nas, ale też sięga w przyszłość i reprezentuje spełnienie całej ludzkiej historii: Eucharystia jest proroczym znakiem Sądu Ostatecznego, powszechnego zmartwychwstania oraz naszego wejścia do chwale.

Na tle tego rozważania nabierają swojego ciężaru słowa wymawiane po konsekracji: „Głosimy śmierć Twoją Pa-

nie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w Chwale”.

Eucharystia jest Tajemnicą zawierającą w sobie wszystkie cudowne dzieła Boga. Zawiera w sobie wszystkie inne tajemnice. Toteż średniowieczny Doktor Kościoła, św. Bonawentura pisał: „To przez ten sakrament Kościół wciąż istnieje, przez ten sakrament wiara stała się silna, a religia chrześcijańska i cześć Boga rozkwita. To ze względu na ten sakrament Jezus powiedział: A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20)”.

W Eucharystii Chrystus pozostaje wśród nas jako „Ten, którego nie znamy”. „Przychodzi do swojej własności”. W Eucharystii jest obecny żywy Bóg, Alfa i Omega, początek i koniec. Ten, który jest wszędzie, czyni się dotykającym i widocznym. Daje nam siebie jako pokarm duchowy. Dlatego Eucharystia nie jest przedmiotem badań i dociekań ludzkich. Jest naszym życiem. A tajemnicę życia można tylko przeżyć. Wtedy się ją poznaje. „Tym bardziej tajemnicę Eucharystii, będącą źródłem naszego życia w Bogu, źródłem wszelkiej miłości, można jedynie przeniknąć przez przeżycie i ukochanie jej”.

Problem naszych czasów to problem miłości. W jaki sposób możemy odzyskać zdolność kochania siebie i drugich? Lękamy się jedni drugich. Jawnie lub skrycie nienawidzimy się. A to dlatego, że w głębi nas kotłują się nędze duchowe. Samotni i bezsilni jesteśmy w niezgodzie z innymi, bo nie jesteśmy w zgodzie sami z sobą. A nie jesteśmy w zgodzie z sobą, bo nie jesteśmy w zgodzie z Bogiem. Niezgodę tę wyleczyć może Eucharystia, sakrament życia i jedności.

Roman Duda ,OMI

„W tym okazała się miłość Boża ku nam, że Bóg Ojciec zesłał na świat Syna swego Jednorodzonego, by stawszy się Człowiekiem odrodził przez odkupienie cały rodzaj ludzki i zgromadził go w jedno. Syn Boży, zanim ofiarował wam sam siebie na Ołtarzu Krzyża jako Niepokalaną Hostię, modlił się do Ojca za wierzących mówiąc:

„Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (J 17, 21), a w Kościele swoim ustanowił przedziwny sakrament Eucharystii, który oznacza i sprawia jedność Kościoła. Uczniom swoim dał nowe przykazanie wzajemnej miłości i przyrzekł Ducha Pocieszyciela, żeby został na zawsze jako Pan i Ożywiciel”.

Z dekretu „O ekumenizmie”

Tancerz naszej Drogiej Pani



K A L E N D A R Z

13 czerwca, św. Antoni Padewski

Urodził się około r. 1195 w Lizbonie. Tam też zapewne uczęszczał do szkoły katedralnej. Prawdopodobnie w piętnastym roku życia wstąpił do kanoników regularnych św. Augustyna, których klasztor znajdował się na przedmieściu. W r. 1220 na wieść o bohaterstwie pierwszych męczenników franciszkańskich, których relikwie przewieziono z Maroka do Coimbry, zapragnął przyłączyć się do Braci Mniejszych. Przywdziawszy ich habit udał się do Olivarez. Wkrótce udał się do Maroka, ale tam zachorował. W latach 1224—1226 pracował we Włoszech i południowej Francji. Zastąpił jako wędrowny kaznodzieja. Napisał kazania pełne mądrości i polotu. Zachorowawszy zapragnął powrócić do Padwy, ale 13 czerwca 1231 roku zmarł u jej wrót w klasztorze klarysek z Arcella. Pogrzeb stał się prawdziwą manifestacją. W niespełna rok później papież Grzegorz IX kanonizował go w katedrze w Sopoletto.

19 czerwca, św. Romualda

Urodził się około r. 952 w możnej rodzinie raweńskich diuków Onesti. Po roku 972 widzimy go już jako mnicha w opactwie św. Apolinarego w Classe pod Równią. Potem podjął życie pustelnicze i przez wiele lat podróżował szukając samotni i zakładając małe klasztory. Umarł około roku 1027 w Val di Castro.

W trzynastowiecznym zbiorce pobożnych opowiadań pod tytułem „*Vie des Pères*” znajduje się legenda „*O tancerzu naszej Dobrej Pani*”. Posłuchajmy jej, bo mówi nam o tym, co jest istotne w modlitwie, co stanowi o jej wartości.

Legenda podaje, że pewien kuglarz przez wiele lat przemierzał świat, tam i na powrót, odbywał wędrówki bliskie i dalekie, a mimo to nie mógł znaleźć spokoju, tak że wreszcie do wszystkiego, z czym się stykał, zaczął odczuwać odrazę. Postanowił zerwać z dotychczasowym trybem życia, zgłosić do klasztoru, który nazywał się Claravallis. Tam powitał go serdecznie przeor i włączył do wspólnoty mnichów. Gdy przeżył z nimi pewien czas, okazało się że nie władał żadną sztuką, która mogłaby być w klasztorze przydatna. A więc nie potrafił czytać ksiąg, nie umiał zaśpiewać *Pater noster*, *Credo* ani innej pieśni chóralnej, nie znana mu była żadna umiejętność duchowa — tańce zaś i kuglarstwo były tu nieprzydatne. Ale pewnego dnia, gdy był bardzo przygnębiony, a bracia śpiewali pieśni chóralne, zszedł do podziemi, stanął przed obrazem Maryi i pokornie się kłaniając powiedział: „Dostojna Pani! Do Twoich usług oddaję swoje ciało i swoją duszę! Proszę, nie gardź moimi umiejętnościami! Nie umiem Cię wielbić ani pieniarni chwalebny, ani modlitwą jak moi bracia. Dlatego chcę postąpić jak owieczki, które skaczą wokół matki. O słodka Pani, zechciej spojrzeć na swego sługę!” I rozpoczął widowisko od podskoków — zrazu powolnych i delikatnych, potem coraz szybszych i większych. W taki sposób służył tancerz Maryi przez wiele dni, a służba ta wypełniała jego serce w sposób tak pełny, że nie myślał o niczym innym i niczego innego już nie pragnął. Obawiał się tylko, że kiedyś te praktyki przestaną być tajemnicą, a wtedy — sądził — będzie zmuszony w hańbie opuścić klasztor i znowu znaleźć się w obłądnym świecie. Pewnego razu zszedł do podziemi przeor z jednym z braci. Ukryli się w pobliżu ołtarza, skąd mogli wszystko obserwować, sami nie będąc widziani. I zobaczyli praktyki ich brata, jak podskakiwał, bił pokłony przed dostojnym obrazem, aż wreszcie zupełnie wyczerpany, nieprzytomny upadł na ziemię. A gdy na niej leżał, zauważyli, że spod sklepie-

nia spływa ku niemu jakaś przecudowna postać. Tak pięknej postaci nigdy jeszcze żaden człowiek nie widział. Towarzyszył jej cały orszak aniołów i archaniołów. Tłoczyli się oni wokół tancerza, chcąc go pocieszyć i przynieść ulgę w cierpieniu. Wówczas postać błogosławiła go, a znikając, jeszcze wiele razy ogarniała go serdecznym spojrzeniem. To oglądał przeor z owym bratem parę razy, a w serce jego wstąpiła jasność i radował się z powodu tego cudu. Ale tancerz zużywał z upływem lat swoje siły do tego stopnia, że w końcu śmiertelnie chory zmuszony był pozostać w łóżku. A ponieważ jego dusza odłączyła się od ciała, nasza droga Pani przyjęła ją w swoje ramiona. Aniołowie zaś unieśli ją wraz z duszą tancerza — co widzieli wszyscy bracia — ku niebu. Mnisi pochowali zwłoki tancerza z najwyższą czcią w klasztorze. Jego grób przez długi czas czczony był jak drogocenna relikwia.

Taka jest treść legendy. Chce nam ona powiedzieć, że tym, co naprawdę „się liczy” jako modlitwa, jest czyste, oddane serce, a nie słowa czy sposób modlenia się. Każda czynność — także taniec — stać się może modlitwą.

MIĘKKIE SERCE

Joe Bugner, 26-letni angielski bokser, były mistrz Europy wszystkich wag, który walczył z mistrzem świata Muhammadem Ali — zrezygnował na zawsze z boksu. Przyczyną było... zbyt miękkie serce Joe, który mimo potężnej postaci nie jest zdolny skrzywdzić nawet muchy. Miękkie serce przeszkadzało mu także w pokonywaniu przeciwników za pomocą k.o. Kiedy miał walczyć z byłym mistrzem świata, Jimmy Elise, wyznał niemal ze łzami w oczach swemu trenerowi: „Przecież Jimmy jest moim przyjacielem — nie mogę mu zrobić takiej krzywdy...”. Aby nie wyjść z formy, Joe trenuje gimnastykę, razem ze swą żoną Melody. Robi przy tym srogie miny, których nie boją się nawet jego małe dzieci...

Le świat KATOLICKIEGO

POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ Z OKAZJI 975-LECIA METROPOLII GNIEZNIENSKIEJ

W niedzielę 24 kwietnia, w doroczną uroczystość odpustową ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie, Kardynał Prymas dokonał poświęcenia, odlanej w brązie, a umieszczonej na południowej zewnętrznej ścianie katedry, pamiątkowej tablicy z okazji obchodzonej przed dwoma laty 975-letniej rocznicy utworzenia metropolii gnieźnieńskiej.

Ksiądz Prymas poświęcił tablicę w czasie przejścia tradycyjnej procesji Wojciechowej z kościoła św. Michała do bazyliki. Już na godzinę przed rozpoczęciem procesji, szerokie szpalery wiernych wypełniły trasę od bazyliki poprzez ulicę Tumską, Rynek, Dąbrówki do kościoła św. Michała. Wcześniej też ustawiły się delegacje z rozmaitych parafii archidiecezji, zajmując przestrzeń od kościoła św. Michała do Rynku. W czasie procesji nastąpił obrzęd poświęcenia tablicy pamiątkowej, na której został umieszczony tekst następujący:

1000

upływa 975 lat, gdy
przy grobowcu św. Wojciecha
w Gnieźnie Papież Sylwester II
ogłosił przez swych legatów
ustanowienie pierwszej metropolii
w Polsce + Działo się to w przytom-
ności św. Rádzima I-szego arcybiskupa
gnieźnieńskiego + Bolesława Chrobrego
króla Polski.

Metropolia objęła stolice,
arcybiskupią w Gnieźnie,
biskupie w Kołobrzegu, Krakowie, Wrocławiu.
Nieśmiertelnemu Królowi Wieków
w hołdzie, Bogurodzicy Dziewicy
na chwałę, Narodowi ku po-
krzepieniu tę tablicę składa
+ Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski
Kapituła Prymasowska Gnieźnieńska
R. P. 1975



NOWE PISMO KATOLICKIE WE FRANCJI

W kwietniu br. wydawnictwo katolickie Bayard Press opublikowało pierwszy numer nowego pisma „La foi aujourd'hui”. Jest to kolorowy, 24-stronicowy miesięcznik, który oprócz problemów Kościoła katolickiego, zajmować się będzie sprawami innych religii — chrześcijańskich i niechrześcijańskich — oraz zagadnieniami współpracy z niewierzącymi.

UDZIAŁ KATOLIKÓW W ŻYCIU SUDANU

Sudański prezydent Nimeiri, muzułmanin, wyraził w rozmowie z katolickim arcybiskupem Chartumu, msgr Baroni swe zadowolenie z roli zarówno hierarchii jak i świeckich katolików pełnionej pośród mieszkańców Sudanu Południowego. Jednocześnie rząd sudański zezwolił Kościołowi katolickiemu na otwarcie ośrodków modlitwy, punktów katechetycznych, domu opieki dla starców, przychodni lekarskiej i zawodowych kursów wieczorowych.

MODLITWA WIERNYCH

Chrystusa, Najwyższego Kapłana, błagajmy w pokorze.

1) Za kapłanów, którzy sprawują Eucharystię, aby ich całe życie było przedłużeniem ofiary, składanej na ołtarzu.

2) Za narody, które cierpią głód i za bogatych, aby przez rzetelny podział dóbr wszyscy mieli dostęp do chleba.

3) Za ludzi, którzy przelewają krew, aby ich cierpienia nie były daremne, ale zjednoczone z ofiarą Jezusa, niosły dobro.

4) Za nasze rodziny i naszych przyjaciół, aby Eucharystia umocniła łączące nas więzy.

5) Za chrześcijan, dzieci i dorosłych, którzy niedawno przystąpili do pierwszej komunii, aby żyli Eucharystią, zjednoczeni z Chrystusem w całym ich życiu.

Boże, nasz Ojciec, który dałeś przez Święty Sakrament, znak Twojego z nami Przymierza; okaż nam swoje miłosierdzie wysłuchując naszych modlitw. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Za naszą i waszą wolność

Jednak między obu braćmi żyło jeszcze jedno potężne uczucie, którym była miłość do matki. Matka stanowiła dla nich jeśli nie wyższą siłę w stosunku do Ojczyzny, to przynajmniej równą. Liczyli się z jej zdaniem i autorytetem, i wszystko, co zdecydowała było święte. I dlatego zdanie matki przeważało mimo wszystko w tej walce ze wspólnym wrogiem. „Jeden z synów może poświęcić się dla sprawy Ojczyzny, podczas gdy drugi musi zachować życie, aż do zwycięskiego zakończenia wojny”.

Dla Doleckiego nie było to sprawą łatwą. Zrezygnować z walki podczas gdy cała Polska cierpi pod butem niemieckim, gdy terror, prześladowania, rozstrzeliwania patriotów są na porządku dziennym, wycofać się z tej walki gdy giną za sprawę Ojczyzny koledzy i przyjaciele, oznaczało to zdradę i hańbę największą. Nie mógł pogodzić się z tym faktem Dolecki i dlatego w porywie patriotycznego uniesienia zdobył się jeszcze na jeden czyn: wysadził w powietrze zbiornik z benzyną u Kuhlmana. Ale na tym nie pozostał. Poddał się życzeniu matki i brata i zamknął się w ślimaczej skorupie swojego „ja”, zdając sobie w pełni sprawę, że w tej walce giną tak samo żołnierze na froncie, jak i niewinni cywile daleko od frontu.

Inaczej przedstawiała się sprawa z Korowiczem. Ten młody emigrant, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Koperski, nie miał w sobie takiego bagażu wspomnień, tradycji rodzinnych i szkolnego wychowania, opartego na wzorach patriotycznych, jakie posiadali obaj Doleccy. Urodzony w Westfalii, wyjechał do Francji wraz z rodzicami będąc jeszcze dzieckiem i tutaj nauczył się języka polskiego, dzięki matce, która uważała to za swój święty obowiązek. Z Polską nie miał nigdy żadnego kontaktu. W Polsce nigdy nie był. O Polsce słyszał jedynie z ust rodziców, a czasem słyszał o niej na uroczystych akademiach lub czytał w prasie emigracyjnej. Z Polską łączyło go nazwisko piękne, szlachackie, o miłym brzmieniu i smakowitym zapachu polskiej kuchni. Gdyby pozostał w Westfalii, jak wielu jego rówieśników, możeby w tej chwili ubrany był w mundur niemiecki i tak samo strzelał do bezbronnej ludności, jak to czynili jego hitlerowscy koledzy albo spacerował z zawadiacką miną po ulicach Paryża, Lille czy Les Mines, patrząc z pogardą na mieszkańców tego kraju.

Los pokierował jednak inaczej życiem Korowicza-Koperskiego. W atmosferze wojennej wrzawy rozbudziły się w nim uczucia polskie. Najpierw zgłosił się do armii polskiej, jak to uczyniło wielu jego rodaków, a między innymi i Edward Wiśniewski, z gorącą chęcią bicia Szwabów, wśród których mogli być tacy sami jak on, Westfalacy o polskim nazwisku.

Korowicz-Koperski odbył całą kampanię francuską,

a następnie po klęsce majowej i podpisaniu kapitulacji Francji przez Petain'a, udał się do Anglii, gdzie po przeszkoleniu został zrzucony jako operator radiowy i instruktor wojskowy w akcji podziemnej POWN.

Po „cudownym” przybyciu do Les Mines i odnalezieniu matki, Mirosław zgłosił się do pracy w kopalni, uzyskując dzięki wstawiennictwu Konara, pracę w archiwum, jako pomocnik archiwisty. Wobec tego, że archiwista Bossut był członkiem francuskiego Ruchu Oporu, Korowicz mógł pracować zupełnie swobodnie nie będąc ani kontrolowanym przez nikogo, ani podpatrywanym w swojej pracy.

Zamora rad był z jego przybycia. Sygnalizowano mu bowiem z Londynu już parę miesięcy temu, że przysła mu do pomocy człowieka obznajomionego z terenem i znającego dobrze język francuski. Ponadto człowiek ów może obsługiwać radiostację, jak również udzielać wskazówek jako instruktor wojskowy.

Korowicz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Po spotkaniu z Zamorą, uruchomił „swoją” radiostację w Carvin, w kawiarni „François” i „skrzynkę meldunków” u Gawrońskiego w Les Mines. Kontakty z Zamorą ustali za pośrednictwem łączniczki Lusi, dziewczyny osiemnastoletniej, o pięknym profilu i blond włosach.

Ona to, jak również jej koleżanki, spełniała ważną rolę bezpośredniej łączniczki między dowódcami, a podkomendnymi i odwrotnie. Łączność ta była jedyna i najpewniejsza, gdyż ani telefon, ani telegram nie mogły zastępować na zaufanie.

Dzięki właśnie tym łączniczkom płynęły ze wszystkich stron meldunki i raporty na ręce szefów komórek i placówek, którzy z kolei przekazywali je komendantowi Okręgu, a ten po ostatecznym skorygowaniu i uzupełnieniu oddawał radiotelegraficznie „do wysyłki”.

Droga jaką odbywały te meldunki nim dotarły do swego przeznaczenia wydawała się trudna i długa. Jednak pozory były niesłuszne. Łączność bowiem pomiędzy poszczególnymi członkami organizacyjnymi POWN utrzymywały nasze młode polskie dziewczęta z brawurową odwagą, punktualną obowiązkowością i poświęceniem, nie bacząc na złą czy dobrą pogodę, pieszko lub na rowkach, bez względu na swoje zdrowie albo czyhające niebezpieczeństwa drogowe. Przenosiły lub przewoziły one ulotki i prasę nielegalną, tajne rozkazy i meldunki, broń i materiały wybuchowe. Dobrze zapisały się w tej dobie walki z okupantem wszystkie Lusie, Wandzie, Zosie, Moniki, Krystyny czy Stefcie, wykazując hart i dzielność jakiej nie powstydziliby się żaden bojownik o sprawę polską.

Po miesiącu postanowiono jednak przenieść radiostację w inne miejsce, a mianowicie do Koźlika w Les Mines. Patrole niemieckie w samochodach, zaopatrzone w aparaty goniometryczne uwijały się po wszystkich drogach i osiedlach o różnych porach dnia i nocy, nad słuchując pilnie i lokalizując bardzo szybko źródło emisji radiowej.

(ciąg dalszy nastąpi)



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej we Francji organizuje w dniach **od 9 do 30 lipca br.**, w **La Turbie**, na Lazurowym Wybrzeżu staż formacyjny dla swoich członków. Słowa określające Stowarzyszenie wyznaczają temat obrad:

Katolickie — chrześcijanin dzisiaj; zagadnienia biblijne; Kościół wczoraj, dzisiaj i jutro; katolik w świecie współczesnym; życie w światłach Ewangelii.

Stowarzyszenie — prawa rządzące grupą; trudności; animator; metody i technika animacji; dynamika grupy.

Młodzieży — trudności moralne i społeczne właściwe młodzieży; ewolucja świadomości moralnej i kryzys religijny młodzieży; ewolucja pojęcia ideału i kryzys powszechnie przyjmowanych wartości; małżeństwo.

Polskiej — historia Polski; emigracja polska w świecie, we Francji w szczególności; Francuzi pochodzenia polskiego.

Liczba uczestniczących w stażu jest ograniczona. **Zgłoszenia** należy kierować do **19 czerwca** na adres:

GARÇON Gabriel
22 rue de Bayonne
62790 LEFOREST

Koszta: 996 frs.

Staż odbędzie się pod patronatem ks. bpa Szczepana Wesołego i ks. prał. Z. S. Bernackiego. Kierownictwo duchowe przejmie ks. Krzysztof Kleszewski, S. Chr. dyrektor Związków KSMP.

KSIĄDZ BP SZCZEPAN WESOŁY W HAMBURGU

Parafia Polska pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i bł. Maksymiliana Kolbego w Hamburgu przeżywała z okazji uroczystości 3 Maja br. podniosłe chwile... Przybył tutaj z Rzymu ks. bp Szczepan Wesoły, aby odprawić Uroczystą Sumę Odpustową, wygłosić kazanie i udzielić Sakramentu Bierzmowania. Dwadzieścia pięć lat temu bawił tutaj wśród Polaków ks. abp Gawlina.

Ks. bp Szczepan Wesoły przybył do Hamburga w sobotę, 7 maja. Dostojnego Gościa powitał na lotnisku miejscowy duszpasterz z przedstawicielami Rady Parafialnej.

Tegoż dnia ks. Biskup udał się do kościoła pw. św. Bonifacego w dzielnicy Wilhelmsburg, gdzie w XIX wieku osiedliła się pierwsza fala polskiej emigracji (około 20 000). Następnie zwiedził kościół pw. bł. Maksymiliana Kolbego, wybudowany przed kilkoma laty. Oficjalne powitanie odbyło się wieczorem w gmachu Katholische Akademie Hamburg w czasie Wieczoru Maryjnego. Zebranych powitał ks. prob. J. Śliwański, a następnie przemówił ks. bp Hubert Brandenburg. Referat pt. „Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski” wygłosił dr Józef Kaczmarczyk, I Mąż Zaufania Rady Parafialnej. Z przybyłych osobistości niemieckich, oprócz bpa Brandenburga, wymienić należy członka Parlamentu i zastępcę przewodniczącego Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, Oswalda Beck, dyrektora Akademii Teologicznej, dra Gorschenek, proboszcza Parafii św. Michała i kierownika do spraw religijnych Akademii, prałata Fischer, przedstawiciela Kościoła w Hamburgskim Radiu i Telewizji, ks. Sander oraz przedstawicieli prasy katolickiej.

Przy wejściu na salę, na dużej mapie świata, umieszczono wykaz biskupów polskiego pochodzenia i zaznaczono kraje, w których znajduje się polskie duszpasterstwo.

W niedzielę, 8 maja, ks. bp Szczepan Wesoły odprawił uroczystą Sumę Odpustową, w koncelebrze z miejscowym duszpasterzem, w kaplicy Księża Jezuitów (St Ansgar Schule). Wygłosił też słowo Boże do licznie zgromadzonych wiernych i udzielił sakramentu bierzmowania.

W godzinach popołudniowych ks. Biskup spotkał się z radnymi parafialnymi i odprawił krótkie nabożeństwo, w czasie którego mówił o roli laikatu w życiu parafialnym. Następnie zwiedził kościół pw. św. Józefa w dzielnicy Altona, w którym po zakończeniu wojny przez długie lata odprawiano nabożeństwa w języku polskim, oraz kościół pw. św. Stefana, w którym znajduje się kopia obrazu M. B. Częstochowskiej, przywieziona z Jasnej Góry i poświęcona przez Prymasa Polski. Ks. Biskup złożył wizytę, będącemu na emeryturze, ks. bpowi Johannes von Rudloff i zwiedził lokal Klubu Polskiego. Odwiedził także, udzielając błogosławieństwa, najstarszą parafiankę p. Strycharczyk, mającą 98 lat.

Ksiądz Biskup Wesoły, opuszczając Hamburg, wpisał się do Złotej Księgi Parafii Polskiej: „Z okazji pobytu w Hamburgu i spotkania się z wieloma wierzącymi Polakami, życzę, by tutejsza wspólnota złączona z duszpasterzem polskim coraz bardziej się jednoczyła, wiązała między sobą więzami życzliwości i serdeczności, tworząc taką atmosferę, by wszyscy czuli się dobrze, chętnie spotykali i jako wspólnota świadczyli o Bogu i przynosili zaszczyt Polsce, narodowi z którego wyszli”.

J.S.



Ks. bp Szczepan Wesoły i ks. prob. Jan Śliwański

COUËRON

Święto 3 Maja — uroczystość Królowej Polski i rocznicę Konstytucji, wspólnota polska w Couëron obchodziła w niedzielę, 8 maja. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. prob. Edward Kawalec. Byli obecni przedstawiciele miejscowych organizacji polskich i francuskich, dyrektor fabryki „Forges” de Basse-Indre, p. Moulin wraz z żoną, oraz mer miasta Couëron, p. Morandau. Po Mszy św., dzieci, młodzież i chór wystąpiły na sali parafialnej z godzinnym programem tańców i polskich piosenek.

I Komunia św. — 15 maja br. parafia polska w Couëron przeżywała dzień I Komunii św., do której przystąpiło 13 dzieci. Drugą grupą, 12 dzieci, przystąpiła do Komunii św. Uroczystej w dniu 22 maja. Niektóre spośród dzieci należą już do czwartego pokolenia polskiej emigracji. **E.K.**

Msza św. dla Rodaków z Angers i okolicy

Dnia 12 czerwca o godz. 16.30 zostanie odprawiona Msza św. w Angers w kaplicy Braci Szkolnych — Ecole Technique „La Baronnerie” w St Sylvain d'Anjou. Szkoła ta znajduje się przy głównym wyjeździe z Angers w kierunku Le Mans. Po Mszy św. spotkamy się w sali szkolnej, gdzie w polskiej atmosferze spędzimy kilka chwil.

Serdecznie zaprasza:

ks. prob. Edward Kawalec
9a, cité du Bossis
44220 Couëron

Z ŻYCIA POLSKICH PARAFII W BELGII

♦ Stowarzyszenie Pań Żywego Różańca z Ressaix obchodziło uroczystość 2 lutego, rocznicę swego założenia. Głównym momentem uroczystości była Msza św., której przewodniczył ks. prał. Bolesław Kurzawa. W czasie wieczorku towarzyskiego składano serdeczne życzenia urodzinowe 80-letniej Józefie Buc-Piotrowskiej.

♦ 1 maja br. w Ressaix odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru z wizerunkiem Matki Bożej i bł. o. Maksymiliana Kolbego, w czasie Mszy św. koncelebrowanej. Następnie zebrani na uroczystości uczestniczyli w akademii.

♦ 2 maja br., w kościele św. Trójcy, w Ixelles, została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny, w której wzięli udział licznie zgromadzeni wierni oraz delegacją SPK ze sztandarem. Po uroczystości, w sali „Auditorium du Mail” (50 rue du Mail) został wyświetlony film „Powstanie Warszawskie”.

KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN

- 12 VI — Pielgrzymka maryjna do Lorete (Północna Francja).
- 19 VI — Pielgrzymka do Lisieux (Normandia).
 - Pielgrzymka na wzgórze Sion (Wschodnia Francja).
 - 10-lecie kościoła w Lens.
 - Pielgrzymka do Bar sur Seine (Troyes).
- 26 VI — Złot KSMP.

„WSPÓLNOTA WIARY”

Już przeszło rok ukazuje się miesięczny biuletyn polskiej parafii w Hamburgu, pn. „Wspólnota Wiary”. Ks. prob. Jan Sliwański, znany czytelnikom z artykułów, które publikował w naszym tygodniku, informuje w nim swoich wiernych o najważniejszych wydarzeniach z życia Kościoła i parafii. W numerach kwietniowym i majowym można znaleźć artykuł ks. B. Lewandowskiego „Centrum polskości w Rzymie”, program audycji Radia Watykańskiego w języku polskim, krótkie reportaże z uroczystości polskich, adre-

sy dziesięciu ośrodków duszpasterstwa dla obcokrajowców żyjących w Hamburgu; m. in. istnieje duszpasterstwo dla Francuzów, Koreańczyków, Litwinów, Ukraińców i Węgrów. Ciekawa jest również wiadomość o powstaniu w Hamburgu „Towarzystwa Przyjaciół Kościoła Katolickiego w Polsce”: „24 kwietnia br. członkowie Sodalicji Mariańskiej, po przemówieniu mgra Sargalskiego, zadeklarowali swoje wstąpienie do Towarzystwa, tworząc w ten sposób jego początki w Hamburgu”.

POLSKIE UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE w Lisieux

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej Polskiej Prowincji we Francji pragną w szczególny sposób upamiętnić 50-lecie ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronką Misji Katolickich.

Z tej to przyczyny w **niedzielę 19 czerwca br.** odbędą się Uroczystości w języku polskim w dolnej Bazylice LISIEUX.

Program Uroczystości:

9.00 Przygotowanie do Mszy św. Jubileuszowej, dziękczynnej. Okazja do Spowiedzi św.

10.30 Uroczysta Msza św. w języku polskim, koncelebrowana, z kazaniem o. A. M. Stopy OMI.

15.00 Godzina Misyjna prowadzona przez O. E. Szymeczkę OMI i Ojców Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej wyjeżdżających na Misje do Kamerunu.

W obecnych czasach wyjeżdża dużo polskich misjonarzy na Misje Zagraniczne. Kiedy we Francji brak powołań, Polacy starają się uzupełnić szeregi misjonarzy na polach misyjnych.

Zapraszam wszystkich, którzy zainteresowani są sprawami misyjnymi Kościoła Bożego, do wzięcia udziału we wspólnej uroczystości. Błagajmy św. Teresę od Dzieciątka Jezus, którą Kościół wybrał na Opiekunkę Misji, by raczyła towarzyszyć polskim misjonarzom w dalekich krajach globu ziemskiego.

Polonia w Normandii każdego roku gromadzi się w Lisieux, by uczyć się naśladować św. Teresę. W tym roku w specjalny sposób pragnie uświetnić Jubileusz Swojej Patronki i prosi o obecność braterską w modlitwie wszystkich, którzy poczuwają się do godności Polaka — Katolika.

Duszpasterz w Normandii ks. Franciszek Zajac OMI

W bieżącym roku przypada 80 rocznica śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, karmelitanki bosej z Lisieux (zm. 1897) i 50 rocznica ogłoszenia jej przez papieża Piusa XI (w r. 1927) patronką misji Kościoła katolickiego.

Pojednanie z Bogiem

112

Jeżeli pogłębianie prawd wiary jest obowiązkiem całego życia, to szczególnie w okresach kryzysu wiary. Nigdy też nie zaszkodzi przypomnienie, że człowiek nie jest automatem, więc i zbawienie dokonane przez Chrystusa nie działa automatycznie. Człowiek jest istotą wolną i wbrew jego woli nawet Bóg nie może go pojednać ze sobą. Uzupełniając rozważanie o odpuszczeniu grzechów rozważmy w jaki sposób należy pojmować to, co nazywamy pojednaniem człowieka z Bogiem.

Niestety, bardzo często pojmujemy pojednanie z Bogiem tak, jak pogodzenie się dwóch skłóconych ludzi. Z jednej strony jest Bóg, a z drugiej człowiek. Byli ze sobą skłóceni, bo człowiek obraził Boga. Jednak Chrystus przeprosił Boga za nas i tym samym wszystko już jest naprawione w stosunkach między człowiekiem, a Bogiem. Tego rodzaju pojmowanie pojednania człowieka z Bogiem jest nie tylko błędne, ale bardzo szkodliwe. Na pojednanie człowieka z Bogiem trzeba patrzeć w świetle nauki zawartej w Piśmie świętym.

W rozmowie z Nikodemem Chrystus Pan mówi: „Jeżeli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego... Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 5, 3 ns.). **Pojednanie z Bogiem jest jakby nowym narodzeniem.** Tę naukę Chrystusa rozwija św. Paweł mówiąc: „Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie jest **nowym stworzeniem.** To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa” (2 Kor 5, 17 ns.). **Trzeba porzucić dawnego człowieka... a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości**” (Gal 4, 22 ns.).

„Jak przyjęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako o Panu, tak w Nim **postępujcie. Zapuscacie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujecie** i umacniamie w wierze... Razem z Nim pogrzebani

w chrzcie, w którym też zostaliście wskrzeszeni, przez wiarę i moc Boga, który Go wskrzesił” (Kol 2, 6). „...Boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który **wciąż się odnawia** ku głębszemu poznaniu, **według obrazu Tego, który stworzył**” (Kol 3, 10).

Jak wskazują przytoczone wyjątki Pisma św. pojednanie człowieka z Bogiem jest czymś innym, niż pogodzenie skłóconych ludzi. Przez pojednanie z Bogiem człowiek na nowo rodzi się duchowo. Nie jako ten, który dotychczas był — ale jako zupełnie nowe stworzenie, co do ducha, myślenia, sprawiedliwości i świętości.

Przez grzech człowiek przestał być obrazem Boga. Tym samym przestał być prawdziwym człowiekiem. Otóż, **pojednanie z Bogiem — to przemiana dokonująca się w głębi istoty człowieka, to wyrzucie się z tej istoty, jaką staliśmy się przez grzech, a przyodzianie się w „człowieka nowego, stworzonego według Boga”,** czyli na obraz Boga. To nie jest zmiana skóry, ale wprost przeciwie. Nawet gdy podobieństwo, czy skóra ta sama zostaje — jest ona wypełniona nową treścią. Dopiero człowiek pojednany z Bogiem na nowo staje się tym, kim miał być na początku, gdy Bóg postanowił go stworzyć.

Innymi słowy: pojednanie z Bogiem jest dla nas pojednaniem się z człowieczeństwem. Dopiero przez pojednanie z Bogiem zaczynamy być człowiekiem. **Zaczynamy** być człowiekiem, bo w stanie w jakim człowiek jest na skutek grzechowych następstw, pojednanie nie jest czymś skończonym i doskonałym. Ono zaczyna się od „zapuszczenia korzeni”, od wkorzenia się w Chrystusa przez chrzest, a ma się doskonalić przez dalsze „budowanie na Nim „życia wiodącego do nieustannego „**odnawiania się na podobieństwo obrazu Tego, który nas stworzył**”.

Pojednanie z Bogiem, nie jest jakby nawiązaniem stosunków dyplomatycz-

nych między Bogiem a człowiekiem, ale dogłębną i życiową przemianą dokonywaną się w człowieku. Jest życiową, a raczej ożywiającą przemianą, gdyż jest pojednaniem czy wszczęciem człowieka w życie, w źródło wszelkiego życia. Czy trzeba przypominać, co Chrystus Pan mówił o swoim ciele jako o pokarmie na żywot? O tym, że bez spożycia Jego ciała nie może być trwania w życiu (J 5, 26 ns.). Albo też to, co mówił o Sobie jako o winnym krzewie, a o nas jako szczepionkach, które bez Niego istnieć nie mogą?

Jednak pojednanie z Bogiem — to jeszcze coś więcej, to wyniesienie człowieka na wyższy poziom. Ten, który był **stworzeniem** Boga, przez wszczęcie w Chrystusa i w Chrystusie staje się przybranym **dzieckiem** Boga, które do Boga może mówić „Ojcze”.

Tym samym, przed człowiekiem pojeđnanym z Bogiem otwierają się takie horyzonty, o jakich pierwszy człowiek nawet marzyć nie mógł. Pełni zachwyty możemy powiedzieć słowami liturgicznej modlitwy, że „Bóg wspaniale stworzył człowieka, ale odnowił go jeszcze wspanialej”. Ten, który stworzony został, aby był obrazem Boga, przez Chrystusowe dzieło pojednania został przybranym dzieckiem Boga, powołanym do całkowitego zjednoczenia się z Bogiem.

Chrystusowa ofiarą uobecniiana wśród nas w każdej mszy św. jest nie tylko dziełem i ofiarą jednania człowieka z Bogiem, ale ofiarą zjednoczenia człowieka z Bogiem w Chrystusie i przez Chrystusa. „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15, 4) — mówi Chrystus i nieco później dodaje: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas” (J 17, 21).

Pojednanie człowieka z Bogiem to dogłębną przemianą dokonywaną się w człowieku. Zaczyna się od powrotu do człowieczeństwa, a przez wszczęcie i budowanie na Chrystusie prowadzi do pełni dzieci Bożych i całkowitego zjednoczenia człowieka z Bogiem. Tę prawdę Chrystus wyraża również gdy mówi o „nowym i wiecznym przymierzu” w czasie ofiarnej wieczerzy.

ks. Witold Kiedrowski

**MAJOWY DZIEŃ SKUPIENIA
W PARYŻU**

Już do tradycji należą doroczne „Dni skupienia”, organizowane przez okręg paryski Polskiego Zjednoczenia Katolickiego: „ogólny” — w październiku i „Bractw Różańcowych” w maju. Majowy dzień skupienia ma miejsce w Zakładzie św. Kazimierza, gdzie Siostry Szarytki udzielają gościny około sześćdziesięciu uczestnikom, głównie członkiniom Bractw Żywego Różańca okręgu paryskiego.

W tym roku Mszę św. odprawił i wygłosił kazanie ks. inf. Kazimierz Kwaśny, b. rektor PMK. Następnie w sali uczestnicy dnia skupienia wysłuchali szeregu wskazań prawnych. Mecenas Leonard Rudowski mówił o prawie spadkowym, warunkach najmowania mieszkań i kartach zniżkowych przysługujących starszym osobom; przypomniał istnienie „Fondation Delta 7”, instytucji, która na zasadzie „telefonu zaufania” spieszy z pomocą ludziom samotnym. Zabrał głos red. Antoni Maluty, informując zebranych o możliwości wprowadzenia w każdej szkole lekcji języka polskiego dla grupy liczącej przynajmniej dziesięciu uczniów.

W godzinach popołudniowych p. Emilia Pawlik, prezeska Bractwa Różańcowego w Paryżu, wygłosiła referat pt. „Maryja drogowskazem naszego życia”, a ks. prał. Witold Kiedrowski wyświetlił przeżycia z historii objawień Matki Bożej w Fatimie, które miały miejsce 60 lat temu, w tym samym czasie, kiedy w Rosji szalała rewolucja październikowa.

Dzień skupienia zakończono nabożeństwem majowym w kaplicy Zakładu. *E.T.*

**DZIESIĘĆ LAT TEMU
POWSTAŁ KOŚCIÓŁ MILLENIUM**

Właśnie mija 10 lat, kiedy na miejscu biednej kaplicy św. Elżbiety, w Lens powstał nowoczesny kościół, jako pomnik Tysiąclecia Chrztu Polski.

Dziesięć lat temu... A więc dziesięć lat ofiar, wysiłków, codziennej modlitwy, codziennie sprawowanej Ofiary Chrystusa; dziesięć lat, w czasie których Kościół Tysiąclecia skupiał wiele razy Polonię Północnej Francji; dziesięć lat spotkań, razem spędzonych chwil, serdecznych, radosnych, które mówiły o braterstwie.

W ciągu dziesięciu lat kościół polski w Lens stał się ośrodkiem życia religijnego i polskiego. Coniedzielną Msza św. gromadzi nie tylko wiernych parafian, ale i Polaków z okolicy, również

Francuzów. Księga Pamiątkowa u wejścia do kościoła wciąż zapisywana jest wdzięcznością tych, którzy przychodzą tutaj się modlić. Dzięki ich ofiarom kościół polski staje się coraz piękniejszy.

Składamy dzięki serdeczne wszystkim za modlitwy i ofiary, które i przyszłym pokoleniom mówić będą o wierności Bogu, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi — naszych Rodaków, którzy w poszukiwaniu chleba zamieszkali we Francji.

Składamy przede wszystkim dzięki Bogu... W dniach od 15 do 19 czerwca br. odbędą się rekolekcje, które przygotowują wiernych na Uroczysty Akt Dzięczynienia. **19 czerwca** Ofierze Dzięczynienia przewodniczyć będzie ks. prał. Z. S. Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Duszpasterze

**REKOLEKCJE
DLA POLSKICH ZAKONNIC**

W Instytucie św. Stanisława w Osny (koło Paryża) odbędą się rekolekcje dla polskich sióstr zakonnych, w dniach **od 20 do 27 sierpnia br.** Rozpoczęcie rekolekcji w sobotę wieczorem. Opłata dzienna, do uregulowania na miejscu, wynosi 35 F.

Dojazd z Paryża, Gare St Lazare, w kierunku Dieppe.

Zgłoszenia należy kierować na adres: ks. Alojzy Misiak, 95520 OSNY, tel. 030 15 24, lub ks. Zygmunt Pionnier, 263 bis rue St Honoré, 75001 PARIS, tel. 260 07 69.

**POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA DO LOURDES
od 4 do 11 sierpnia 1977 roku**

GRUPA PÓLNOC: LENS — LOURDES

| | |
|--|-----------|
| Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 699,00 F. |
| Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) | 541,00 F. |
| Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 607,00 F. |
| Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) | 495,00 F. |

GRUPA PARYŻ: PARYŻ (Gar du Nord) — LOURDES

| | |
|--|-----------|
| Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 643,00 F. |
| Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) | 513,00 F. |
| Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 569,00 F. |
| Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) | 475,00 F. |

COUCHETTES

| | |
|--|----------|
| Dopłata w 1 jak i w 2 klasie w obie strony | 60,00 F. |
|--|----------|

HOTEL

| | |
|--|-----------|
| Dla posiadających wolny bilet kolejowy | 400,00 F. |
|--|-----------|

Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise en France — 263-bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na CCP 1 268-75 N PARIS z zaznaczeniem „Na Pielgrzymkę do Lourdes”.

Pielgrzymka Polska do Neviges odbędzie się **19 czerwca br.**

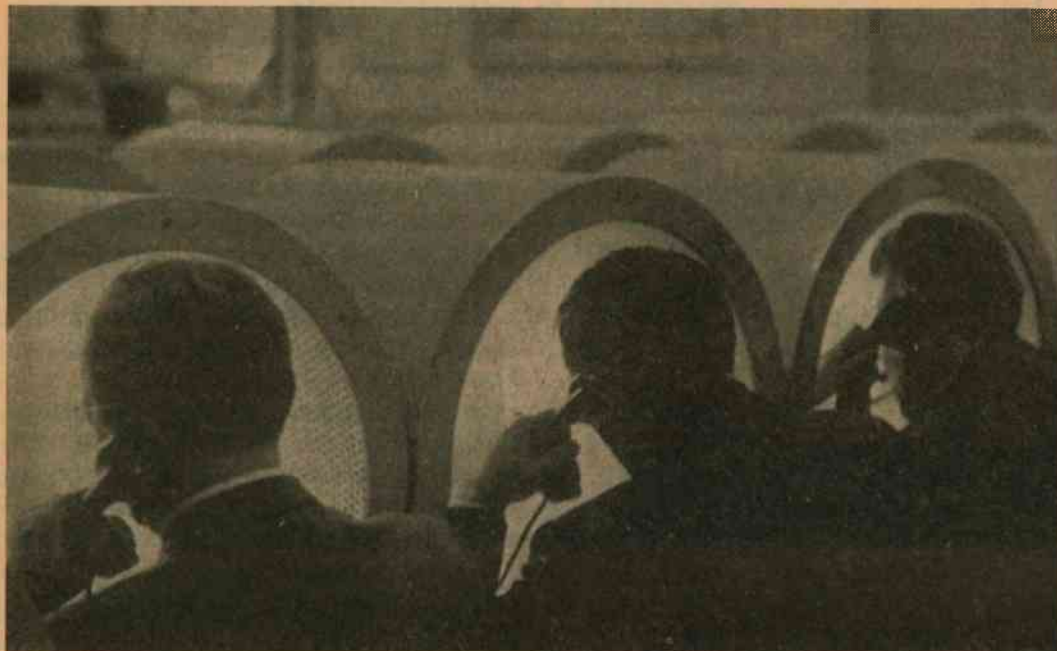
Znajdujemy się w drugim roku przygotowawczym do uroczystości obchodu 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Stosownie do założeń biskupów polskich mamy w tym roku pracować nad odnowieniem i umocnieniem Przymierza zawartego z Matką Najśw. w Jasnogórskich Ślubach. 9.30 — Procesja do bazyliki.

10.00 — Msza św. koncelebrowana.

15.00 — Procesja na Górę Maryi.

Blücherstr. 20, tel. 31 33 93
4300 Essen 1

Telefon zaufania



Telefony zaufania pojawiły się równo 23 lata temu dzięki wrażliwości anglikańskiego pastora Edwarda Chad Varah. Duchowny wstrząśnięty samobójczą śmiercią 14-letniej dziewczynki powiedział wtedy głośno do siebie i innych: „jak mogliśmy jako społeczeństwo dopuścić, aby to dziecko umarło bez naszej pomocy”. Niedługo potem podał do „Timesa” swój telefon i zaoferował pomoc wszystkim, którzy zwrócą się do niego z osobistymi problemami i smutkami. Inicjatywa okazała się bardzo potrzebna i wkrótce trzeba było zakładać specjalne telefony w Londynie oraz w innych miastach brytyjskich. Zajęli się tym ludzie różnych środowisk i zawodów, połączeni dobrą wolą bezinteresownego pomagania drugim. Telefony te (różnie w różnych krajach nazywane) stwarzały szansę pomagania wszystkim bez względu na polityczne i religijne przekonania, pochodzenie i klasową przynależność. Pozwalały zwierzyć się anonimowo i dyskretnie komuś życzliwemu, kto cierpliwie wysłucha, udzieli rady i uszanuje zarazem osobistą wolę petenta. Następnie telefony te założono w krajach skandynawskich, niderlandzkich oraz w innych, rozwiniętych gospodarczo krajach Europy. Zaobserwowano potem, że w miastach gdzie telefony zaufania dobrze funkcjonowały (np. Paryż, Londyn) zmniejszyła się liczba samobójstw.

Jak wynika z materiałów przygotowanych na Międzynarodową Konferencję Telefonów Zaufania, liczba rozmów przeprowadzonych w roku 1975, była dwukrotnie wyższa niż w roku 1973.

Pierwsze telefony zaufania w Polsce założono w roku 1967: jeden w Gdańsku, drugi we Wrocławiu. Obecnie działają one już we wszystkich większych miastach. W roku 1975 zanotowano u nas 15 000 rozmów, co w porównaniu z innymi krajami w przeliczeniu na ilość ludzi, jest liczbą niewielką. Jednocześnie wydaje się, że niższa niż gdzie indziej ilość rozmów jest nie tyle wynikiem braku problemów i potrzeb, ile... małej liczby telefonów.

W roku 1975 mieliśmy w Polsce 12 stacji telefonów zaufania, na każdą przypada więc średnio 3 mln obywateli. Natomiast w Finlandii na jeden telefon przypada 200 tysięcy ludzi, we Francji i w Wielkiej Brytanii — 300 tysięcy. Jednocześnie na podkreślenie zasługuje prawie czterokrotny wzrost liczby rozmów w odniesieniu do roku 1973. Wskazuje to, że i u nas wzrastająca stale stopa życiowa nie jest równoznaczna z pełną humanizacją warunków ludzkiego życia.

W Katowicach telefon zaufania funkcjonuje niecałe dwa lata, a ilość rozmów wskazuje, jak bardzo był potrzebny w naszym uprzemysłowionym i przełudnionym regionie. W pierwszym roku pracy przyjęto 4000 rozmów, co

stanowi czwartą część rozmów w skali kraju. W przeliczeniu na ilość ludzi mieszkających w największych miastach GOP-u (mających automatyczne połączenie z Katowicami) daje to wskaźnik nie odbiegający zanadto od relacji najbardziej rozwiniętych krajów zachodnich.

Maria — psycholog z profesji, dyżurująca przy telefonie najdłużej — twierdzi, że ludzi dzwoniących można podzielić w zasadzie na dwie grupy. Jedni szukają tylko sporadycznych porad, takich, jakie można znaleźć w rubrykach wielu czasopism, drudzy natomiast mają ważne życiowe problemy, decydujące czasami o ich losach, wykraczające przy tym ze sfery prywatnej w ogólnospołeczną. Ale jednych i drugich trzeba traktować poważnie, ponieważ są to zawsze ludzie potrzebujący pomocy, której nie mogli znaleźć gdzie indziej.

Jakie sprawy poruszane są w tych rozmowach najczęściej? Okazuje się, że w porównaniu do innych krajów mamy znacznie mniej problemów dotyczących codziennej egzystencji, samotności, samobójstw, narkotyków. Dominują problemy młodzieżowe, spowodowane często przez alkoholizm, sprawy natury seksualnej i psychiatrycznej.

Sprawy młodych są różnorakie: od zawodu miłosnego do pytań o sens życia, od przedwczesnej ciąży do wyboru kierunku studiów. Poważnym problemem są telefony młodych, którzy z powodu złej oceny w szkole lub konfliktu z rodzicami, uciekli z domu. Nie chcą za żadne skarby wrócić, nie wiedzą gdzie iść, pytają co robić. Osoby dyżurujące przy telefonie są wtedy właściwie bezradne.

Liczne problemy młodzieży przerażają niewątpliwie możliwości telefonu zaufania, tym bardziej że coraz częściej chodzi nie tyle o jednorazową poradę, ile o systematyczną profilaktykę. Przy licznych poradniach typu zawodowego nie ma prawie wcale poradni psychologicznych dla młodzieży, do których młodzi ludzie mogliby zwrócić się ze swymi bóleczkami i trudnościami.

Na drugim miejscu wymienić trzeba konflikty małżeńskie i rodzinne, spowodowane głównie przez alkoholizm, aczkolwiek nie brak tutaj i innych przyczyn. Pijaństwo męża, rzadziej żony, awantury, rozbitcie rodziny
(ciąg dalszy na stronie 11)

są przyczynami nerwic dzieci, kłopotów wychowawczych.

Praktyka telefonu zaufania wskazuje, że wbrew panującej opinii kryzysy w małżeństwie zaczynają się po „dorobieniu się”, czyli po osiągnięciu względnego dobrobytu, gdzieś w 7 lat po ślubie. Przychodzi wtedy nuda, jednostajność, spadek zainteresowania partnerem, co przy nieumiejętności zapobiegania konfliktom i braku dobrej woli, prowadzi często do rozwodu.

Poza notowaniem liczby rozmów, telefony zaufania nie prowadzą innej statystyki. Jest to dowód anonimowości i dyskrecji ich działania, co jednak nadaje im w efekcie charakter prywatno-elitarny, instytucji pozostającej na uboczu spraw ogólnospołecznych. Dlatego też nie wszyscy wierzą w jego przydatność, traktując go jako jeszcze jedną, przejściową modę. Tymczasem telefon zaufania ma do spełnienia dwie role. Ma zapewnić z jednej strony pomoc ludziom, którzy z różnych przyczyn nie zwrócą się po nią do przychodni lub do innych instytucji, z drugiej strony zaś powinien stać się prawdziwym rejestratorem, pulsem ludzkich potrzeb, pomocnym w ich zaspokajaniu.

Krystyna Loch

Rodaku!

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

**RESTAURACJI
Firma Brzostek**

**Paryż 17, 11 rue Jouffroy
metro Wagram**

Znajdziesz tam przysłane z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dziką i zającą, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszankę czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta.

Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

Sklep czynny od 10 do wieczora.

W niedzielę nieczynny.

„Błogosławieni, którzy teraz łakniecie”...

Od 27 maja br. w prasie francuskiej znajduję wzmianki o strajku głodowym dziesięciu (A. Frossard w „Figaro” mówi o jedenastu) naszych rodaków, którzy w jednej z kaplic kościoła św. Marcina w Warszawie rozpoczęli swój cichy protest przeciwko złemu traktowaniu uwięzionych oraz przeciwko nowym aresztowaniom intelektualistów i robotników polskich.

Bardzo lubię kościół św. Marcina. Bardzo lubię samego św. Marcina, bpa Tours, który jeszcze jako ofiarował żebrakowi zmarznętemu połowę swego płaszcza, a później jako biskup dzielił się z biedakami każdą kromką chleba. Oby dopomógł wytrwać naszym braciom i siostram głodującym w kościele warszawskim pod Jego wezwaniem!

W tym kościele jest Chrystus Ukrzyżowany, straszliwie okaleczony podczas Powstania Warszawskiego. W tym kościele są tablice pamiątkowe ku czci bohaterskich żołnierzy Powstania. Ten kościół został dzwignięty z gruzów i jest njcichszym i najpiękniejszym zakątkiem Starego Miasta...

Pielgrzymuję dzisiaj do tego kościoła myślą: staram się odróżnić w półmroku twarze moich braci i siostr, jakże w tej chwili podobnych do umęczonego Chrystusa... Czy mogą jeszcze klęczeć? modlić się?... Czy towarzyszą im inni ludzie w modlitwie? — Chyba kościoła nie zamknięto! — Był tam zawsze ktoś obecny, poza jedną jedyną wieczną Obecnością Boga! Może w tej chwili wstępują do tego kościoła nawet ludzie, którzy już dawno tam nie byli?!

I w tym jest jakiś wymowny znak: coś, co staram się wytłumaczyć naszym braciom Francuzom, a nieraz i Polakom — **KOŚCIÓŁ I NARÓD POLSKI** — to jedno! Mówią o tym wieki, dzieje Narodu Polskiego, obok którego w najcięższych chwilach stawał zawsze Kościół Chrystusowy, Kościół Katolicki!

A w tym znaku jest jakaś cudowna nadzieja: pomiędzy głodującymi w kościele św Marcina w Warszawie wymienia się kobiety (żonę i siostrę nie-

winnie skazanego na dziewięć lat robotnika), redaktora, zakonnika i studenta... jakiś mały przekrój całego społeczeństwa, bez różnic wykształcenia, stanowiska czy pochodzenia społecznego! Może wreszcie jakieś cudowne **ZJEDNOCZENIE NARODOWE** w obliczu nieszczęścia, niewoli, terroru policyjnego?!

Może to jakiś cudowny znak i dla Polskiej Emigracji? — tej sytej i wciąż goniącej za dobrobytem, jak i dla tej idealistycznie nastawionej, ale wciąż podzielonej, skłóconej, powracającej do czasów przed II czy I wojną światową.

Przecie w nas wszystkich jeden i ten sam głód: **PRAWDY I DOBRA, WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI, MIŁOŚCI I POKOJU!** Jedna w nas także nadzieja: „Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, albowiem **BĘDZIECIE NASYCENI!**”!

Biada nam, gdy jesteśmy syci, nadjedzeni sobą, zadowoleni z siebie, pyszni i chciwi!...

Paryżanin

**OFIARY
NA „TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA”**

Ks. Zblewski Julian SAC — od p. Michała Grzelczaka — Cergy Village (95) 50.

Ks. Chorzempa Jerzy S. Chr. — od p. Anieli Jarzembowskiej — Mericourt sous Lens (62) 30.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**

253-bis. rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konno pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMĘCZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous JOUARRE

29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions
de Marie Immaculée

LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYUSA (ROK C)

12 czerwca 1977

Przeżywaliliśmy najważniejsze etapy rocznej wędrówki z Jezusem Chrystusem — od Betlejem do Jerozolimy. Chodziliśmy razem z Nim po ziemi palestyńskiej, by w końcu stanąć pod krzyżem i nad pustym grobem. Słyszeliśmy szum zstępującego na apostołów Ducha i wyraziliśmy naszą wiarę w zbawcze działanie Trójcy Świętej. Dzisiaj wracamy do tajemnicy, która ogarnia całą historię wierzącego narodu i jest ośrodkiem naszej wiary, składamy hołd Ciału i Krwi Chrystusa.

+

Panie, który pozostałeś z nami, by być naszym pokarmem: zmiłuj się nad nami.

Chryste, który w Uczcie Ofiarnej umacniasz nas w dobrem: zmiłuj się nad nami.

Panie, który darzysz nas swoją łaską w codziennej wędrówce do Ojca: zmiłuj się nad nami.

+

Antyfona na wejście Ps 30, 17

Nakarmił ich wyborną pszenicą i nasycił ich miodem z opoki.

MODLITWA

Boże, który w przedziwnym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej męki, dozwól, prosimy, taką czią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego Odkupienia. Który żyjesz i królujesz.

MODLITWA NAD DARAMI

Prosimy Cię, Panie, udziel Twemu Kościołowi łaski jedności i pokoju, którą mistycznie wyrażają złożone Ci dary. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 6, 57

Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim — mówi Pan.

MODLITWA PO KOMUNII

Udział w Twym Bóstwie, prosimy Cię, Panie, niech będzie naszą wieczną radością, której przedsmak zapowiada doświadczenie przyjmowania najdroższego Ciała i Krwi Twojej. Przez Chrystusa.

+

CZYTANIE I (Rdz 14, 18-20)

Ofiara Melchizedeka

Czytanie z Księgi Rodzaju

W owych dniach: Melchizedek, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a ponieważ był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrahama, mówiąc: „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów”. Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego.

+

PSALM 110 (109), 1-2, 3-4

Jesteś kapłanem tak jak Melchizedek

Rzekł Pan do Pana mego: „Siądź po mojej prawicy, aż uczynię Twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich”.

Pan rozciągnie moc Twego berła z Syjonu: „Panuj wśród Twych nieprzyjaciół”.

Przy Tobie panowanie w dniu Twego triumfu,

w blasku świętości, z łona jutrzenki zrodziłem Cię jak rosę”. Pan przysiągł i nie będzie żałował: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

CZYTANIE II (1 Kor 11, 23-26)

Eucharystia jest pamiątką śmierci Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: „To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę”. Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: „Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę”. Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.



Alleluja (J 6, 51). Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. **Alleluja.**

+

EWANGELIA (Łk 9, 11b-17)

Rozmnożenie chleba

Jezus opowiadał rzeszom o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrowił. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: „Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu”. Lecz On rzekł do nich: „Wy dajcie im jeść”. Oni odpowiedzieli: „Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi”. Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów. „Kaźcie im rozsiąść się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu”. Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułamków, które im zostały.